

Z frontu pracy

Ludzie cegły i wapna

Jak pracują i zarabiają murarze?

Kiedy żelazna skorupa lodowa tro-
szkę zmieka, białe stopy śniegowe
przemieniały się w brunatne szeroko
rozlane kałuże i słupki ręki nie mia-
ły zaczął wspinąć się ponad kreskę
zera — już rozpoczynają swą pracę.
W Mokotowie, Żoliborzu, Grocho-
wie na wszystkich krawcach miasta,
gdzie tylko powstają nowe osiedla,
goście tylko przybywają. Warszawa
nowe dzielnice, wędrują ręką ze świe-
tem usmarowane wapnem sylwetki —
na budowę.

Na budowie

Wszystkie t. zw. budowy jednako-
we. Odrapany drewniany parkan, mała
furteczka z napisem: osobom obcym
wstęp na budowę wzbroniony, i szeroko
zawsze pełen blota wjazd, w który-
m grzęzną, zaprzęgnięte w chude
koniki, wozy z cegłą i opylony na
czterech kołach z gumy, z dźwiękiem
pogania, sam zaś grzęznąc po kolana
w rozmięklej glinie, popycha wóz z
boku.

Wchodzimy na podwórze. Cały plac
zawalony materiałem budowlanym, że
trudno wyobrazić sobie, jak tu zawa-
żają wozy po wyładunku cegieł.
Stosy desek, góry piasku, olbrzymi
rozgrzebany dół z wapnem i przede
wszystkim cegły, cegły, wszędzie pod
nogami, na każdym wolnym miejscu
ustawione w słupkach na baczność,
jak żołnierze.

To miejsce pracy murarzy.

Hierarchia zawodowa

Wchodzimy do wnętrza wznoszone-
go ich rękami budynku.
Klatki schodowej jeszcze nie ma, na
tombast położone są ukośnie, tak jak
schody, deski, a stopnie zastępują,
równoległe przybite, poziome listwy
drewniane, wytarte po środku i dla
„cywili” rzadko mającego do czynie-
nia bezpośrednio z budową, przed-
stawiające nielatawą przeszkodę do
przebiegania.

Wnio i ostrożnie wspinając się
na piętro, gdzie już widać pracę.
Wzdłuż muru kilku ludzi z ręczną
chwyta przygotowane cegły, równo-
cześnie czepiając z szafką odpowied-
nie doprawione wapno. Dwa ręczne
chłapięta strząsają wapno z kielni i
ceglą zostaje umocowana obok in-
nych, które przed chwilą może były
jeszcze na wozie. To murarze. Najwyż-
sza klasa. Bardzo ceną swą godność.

Bo w tym zawodzie jest ściśle prze-
strzegana hierarchia i przejście z jed-
nego szczebla na drugi nie tak łatwo
przychodzi.
Najwyższy stopień to murarz „pier-
szej ręki”, czyli taki, który nie tylko
stawia mur, ale t. zw. winkle (naróż-
niki) i wykonuje bardziej kunsztowne
prace w murach.

Niższy to murarz „drugiej ręki” sta-
wiający mur.
Dalej — „koźlarz”, robotnik noszący
na mury cegły na t. zw. koźle, długiej
desce posiadającej w górnej części
dwa patyki w rodzaju nożek w ławie,
które opiera koźlarz na ramionach, zaś
w dole podobne dwa patyki podtrzy-
mują ułożone ukośnie oparte o deskę,
ceglę.

— Ile pan takich cegieł zabierze —
pytam jednego, który szybko wbiega
z ładunkiem cegieł, z ręczną wspinając
się po wytartych deskach rusztowania.
— A czterdzieści. Czyli powyżej
stu kilogramów. Niezle! I to tak cały
dzień, na piętra z cegłami i z powro-
tem.

Następny w hierarchii budowlanej,
to „gracownik” mieszający w dole
długim prętem wapno i czuwający nad
jego, odpowiednim przygotowaniem.

Wreszcie najniżsi pracownicy to t.
zw. „pomoc”, której zakres działania
jest b. szeroki począwszy od najważ-
niejszej czynności, czyli noszenia na
miejsce pracy wapna z dołu, a skoń-
czony na bieżeniu po „butelkę” dla
panów murarzy, którzy po przeważ-
nie lubią i mają okazji wiele.

Zakładne, glajchowe, kominowe

Pije się najpierw na t. zw. „zakład-
ne”, kiedy gospodarz domu kładzie
pierwszą cegłę pod budowę.

Następnie „glajchowe” — które jest
stałe, a więc, przy ukończeniu piwnic,
parteru, pierwszego piętra, drugiego i
t. d. (szczęśliwi pewnie ci murarze w
Ameryce, którzy budują takiego dra-
pacza nieba na 100 pięter).

Wreszcie najbardziej uroczyste picie
odbywa się na „kominowe”, wtedy gdy
już roboty koło murów zostały ukoń-
czone i buduje się tylko wewnętrzne
ścianki, tynkuje, robi schody, okna,
drzwi i t. d.

Zarobki są różne

Zarobki są różne. Zależy czy się
pracuje w firmie budowlanej, czy u
majstra. W firmie za godzinę murarz
I-ej ręki otrzymuje — 1.30 zł., II-ej ręki
— 1.15 zł., koźlarz — 0.95 zł., gra-
cownik — 0.95 zł. Pomoc — 0.65 zł.
U majstra murarz I-ej ręki — 1.15 zł.;

II-ej ręki — 1 zł.; koźlarz — 0.75 zł.;
gracownik i pomoc 0.50 zł. za go-
dzinę.

Są majstrów, którzy płacą mura-
rzowi I-ej ręki 1 zł.; II-ej ręki — 0.80;
koźlarzowi — 0.60 i pozostałym 0.40
zł. za godzinę.

Uwzględniając czas pracy 8 godzin
dziennie, możnaby ocenić zarobki na
niezłe, ale niestety praca nie trwa cały
rok, odpada cały okres zimowy, część
wiosny i jesienią, wszystkie dni świą-
teczne i deszczowe, które w wysokim
stopniu redukują zarobki.

W ciągu letniego sezonu musi mu-
raz zgromadzić takie fundusze, które-
by pozwoliły mu przetrwać zimę.

A ile czasu musi marnować na po-
szukiwanie pracy, i ile razy ubiegnie
go ktoś inny, współzawodnik w zdo-
bieniu roboty, o którą tak w dzisiej-
szych warunkach trudno.

Dla żydów za ciężko

Na zakończenie wywiadu pytam
jednego z murarzy czy dużo jest w
tym zawodzie żydów.

— Dla żydów za ciężko, proszę pa-
na, oni wolą łatwiejsze interesy, co aby
tylko powarzyć, oszukać, wykombino-
wać i zarobić. A tu trzeba rzetelnie
rękę do pracy przyłożyć, to dla nich
za trudno. Jest ich trochę, ale prawie
wcale nie znać, wolą co innego.

Wychodzimy pocieszeni tą ostatnią
informacją, a za nami już na ulicy go-
ni komenda z budowy.

— Janek! podaj wapno!
A chudy, długi Janek z towarzyszem
taszczy w nosidlach na górę świeżo
wyróbione wapno, a szelki nosideł
gniotą jego przygarbione plecy.
— 50 gr. za godzinę.

S. I.

Proces Grzeszolskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W sprawie tej najważniejszą jest
kwestia motywów zbrodni. Sąd A-
pelacyjny doszedł do przekonania,
że ze strony Grzeszolskiego nie było
żadnych powodów do usuwania dzie-
ci. Przesłanka ta jest błędna. Mo-
tyw zbrodni istniał i była nim gło-
boka miłość Grzeszolskiego do Sta-
ciwińskiej. Miłość ta natrącała na
przeszkody w postaci dzieci, które
Staciwińska uważała za moralną
sprawczyń śmierci swojej matki i
nie chciały zgodzić się na małżeń-
stwo ojca. O tym nastawieniu dzieci
wiedział zarówno Grzeszolski jak i
Staciwińska.

Dzień straty na drodze

Prokurator daje charakterystykę
oskarżonego, uważając, że jest to
indywidualność — nawiąskowo egoistycz-
na i nie przebiegająca w środkach,
gdy dąży do własnego egoistycznego
celu. Ponieważ dzieci były przeszkod-
ą do małżeństwa ze Staciwińską,
Grzeszolski brutalnie i zbrodniczo u-
sunął je.

Sąd Apelacyjny mylnie ocenił sto-
sunki, jakie łączyły Grzeszolskiego z
dzieci, mówiąc, że stosunki te na-
cechowane były wzajemną serdecz-
nością i pełnym zaufaniem, wobec
czego Grzeszolski mógł skłonić dzie-
ci do wyrażenia zgody na małżeń-
stwo ze Staciwińską. W rzeczywisto-
ści jednak w świetle zeznań świad-
ków stosunki rodzinne nie były tak
sielankowe i często pomiędzy dziećmi
a ojcem dochodziło do awantur i gwał-
townych konfliktów, jak np. groźby
ze strony Jerzego pod adresem ojca,
że go zabije, jeśli ojciec ożeni się
powtórnie.

Odzwierciedlenie tych stosun-
ków są pamiętniki obuja dzieci,
znalezione w bibliotece Grzeszolskie-
go. Pamiętniki te zupełnie pominał
Sąd Apelacyjny, nie dając im warty
tam, gdzie przemawiali ze zbrodni,
przymiując za dowód w tych wypad-
kach, gdy popierały tezę
niewinności Grzeszolskiego.

Obrońca bez głosu

W konkluzji prokurator domagał
się uchylenia wyroku. Po tym prze-
mówieniu adw. Hofmolk-Ostrowski
oświadczył, że wobec tego, iż pro-
kurator wyszedł poza ramy skargi ka-
sacyjnej, a w tych wypadkach gdzie
powtarzał zarzuty kasacyjnej użył
nowych argumentów, chce również
wypowiedzieć parę słów. Sąd po na-
radzie nie udzielił adwokatowi gło-
su, stwierdzając, że miał on już pra-
wo przemawiać i przemawiał.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Wyrokiem pierwszej instancji
red. Mackiewicz „skazano na 3
mies. aresztu i 300 zł. grzywny.
Od tego wyroku tak oskarżony,
jak i prokurator wnieśli apelację.
Sąd Apelacyjny wyrok pierw-
szej instancji zatwierdził.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Wyrokiem pierwszej instancji
red. Mackiewicz „skazano na 3
mies. aresztu i 300 zł. grzywny.
Od tego wyroku tak oskarżony,
jak i prokurator wnieśli apelację.
Sąd Apelacyjny wyrok pierw-
szej instancji zatwierdził.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Red. Mackiewicz skazany za obrazę woj. Grażyńskiego

Sąd Apelacyjny w Katowicach
rozpatrywał sprawę przeciwko re-
daktorowi naczelnemu „Słowa” wi-
leńskiego St. Mackiewiczowi, o-
skarżonemu o zniesławienie woje-
wody śląskiego dr. Grażyńskiego
w artykule pt.: „Fiureria bez ide-
ologii”.

Stanowisko Sejmu

Rząd tu, społeczeństwo tam

a w środku me złamane serce

Piątkowe posiedzenie Sejmu trwa-
ło krótko, pomimo że porządek
dzienne obejmował kilka części pre-
liminarną, a mianowicie budżety:
Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu,
N. I. K., Prezydium Rady Mini-
strów, M. S. Z., M. S. Wojskowych.
Budżety Prezydenta R. P., M. S.
Wojsk. i M. S. Z. przyjęto bez za-
dnych dyskusji. Krótkie uwagi do-
rzucono do budżetów: N. I. K. i Pre-
zydium Rady Ministrów.

Przy budżecie Sejmu i Senatu pos.
Bogusz uskarżał się, że Sejm nie
ma życiowej prasy. Uważa, że za-
rzut braku kontaktu posłów ze spo-
łeczeństwem nie jest uzasadniony.
Podnosi się zarzut, że izby ustawo-
dawcze są przeczułone na punkcie
prestiżu, ale naszym zadaniem jest
podniesienie powagi ciał ustawodaw-
czych.

Niestety, rzadcy popełnili szereg
błędów w tej dziedzinie. Od dekretu
emerytalnego poprzez nielotne
ustanowienie się do sprawy ubo-
gu rytualnego, poprzez dekret o la-
sach państwowych, niektóre prze-
mówienia pp. ministrów snuje się nie
błędów.

P. pos. Bogusz żałuje, że zagad-
nienia wewnętrznej polityki — oma-
wiane są mimochodem. Faktem jest,
że znaczna część społeczeństwa jest
zorganizowana w stronnictwach o-
pozycyjnych, a znaczna część niezor-
ganizowana wcale. Konieczną tu jest

harmonia. Trzeba powiedzieć co czy-
nić, aby tę harmonię stworzyć.

Decyzja rozplywa się

Czasem Sejmowi brak jasności i
zdecydowania. Byliśmy świadkami,
że w ostatniej chwili rozplywała się
gdzieś decyzja. Tak było w sprawie
dekretu emerytalnego, mimo że opi-

nia Sejnu rok temu była w tej
kwestii jednolita. Niezależność po-
słów od partii jest pożądana, ale
zbytne rozproszkowanie utrudnia
rozprawę. Muszą być wynalezione
jakieś formy organizacyjne, które by
temu rozproszkowaniu zapobiegły.

Na sobotnim posiedzeniu Sejm bę-
dzie omawiał budżety: Min. Op.
Społ. oraz Poczty i Telegrafów.

Tajemnicze morderstwo na Długiej

Zamordowanie 50-letniej wdowy

Tajemniczego morderstwa doko-
nano na osobie 50-letniej Józefy
Ostrowskiej, właścicielki pralni
chemicznej. Mieszkała ona w 2-po-
kojowym mieszkaniu z kuchnią,
łączącym się korytarzem ze skle-
pem i pralnią.

O godz. 7 rano do pralni przy-
szły trzy pracownicy. Ponieważ
sklep był zamknięty na żaluzje, za-
bite na gluch deskami, pracowni-
ce udały się do mieszkania O-

strowskiej przez podwórkę.

Ponieważ zaś nikt nie odpowia-
dał, zawiadomili dozorcę, który
nawet policjanta i ślusarza.
Po wyważeniu drzwi w korytarzu
znaleziono leżącą na podłodze O-
strowską. Miała ona związane rę-
ce i nogi i nie dawała znaku ży-
cia. Usta i gardło zapchał jej ta-
jemniczy morderca wata.

Na głowie Ostrowskiej znalazło
się ślad silnego uderzenia.

Wiadomości gospodarcze

ZADANIA INWALIDÓW

Związki inwalidów skierowały do
Ministerstwa Skarbu i Min. Opieki
Społ. memorjały, w których domaga-
ją się rewizji koncesji winno- wódca-
nych i powierzenia tych koncesji
wyłącznie inwalidom. Występują oni
prócz tego przeciw zamierzonej re-
organizacji sprzedaży wyrobów tyto-
niowych i rozdrabniania tego handlu.
Chodzi o to, że inwalidów coraz
częściej zastępują żydzi.

CENY WARZYW

Ceny warzyw kształtowały się o-
statnio w sposób następujący: Za 100
kg.: brukiew 3.50 — 4.00, buraki 4.50
— 5.00, cebula 13 — 13, II gat. 10 — 12,
chrzan 78 — 80, II gat. 25 — 35, kapu-
sta biała 10 — 11, brukselka 70 — 80,
marchew 5.50 — 6.50, pietruszka 15
— 20, ziemniaki 5 — 6. Za 1 kg.: ra-
barbar 0.80 — 1.00. Ceny za
100 — pekków albo 100 sztuk: ka-
lafiory I gat. 70 — 80, II gat. 30 — 40,
kapusta biała 20 — 25, czerwona 15 —
20, włoska 15 — 25, mizeranek 10 —
12, pietruszka natka 20 — 25, porę-
25 — 35, salata 35 — 40, szczypiorek
8 — 10.

CENY ARTYKUŁÓW MLECZARSKO - JAJCZARSKICH

Ostatnio płacono za 1 kg. masła
pół-hurtem Warszawa zł. 3.00, Łódź

2.90, Wilno 2.95, Lublin 2.90, Lida
2.80, Grodno 2.80, Równe 2.80, Brześć
n/B. 2.95, Pasma 2.85, Grudziądz
2.70 — 2.80, Kraków 3.00 — 3.20,
Lwów 2.80, Katowice 2.85 — 2.90,
Sosnowiec 3.00.

O ZMIANIE ROZPORZĄDZENIA W OCHRONIE LOKATORÓW

Organizacje lokatorskie podejmują
wielką akcję w sprawie zniesienia
rozporządzenia Prezydenta
Rzeczypospolitej z listopada 1935 r.
w sprawie wygaśnięcia ochrony loka-
torów w starych domach, jak wiado-
mo dekret ten wprowadza zasadę, że
po dniu 1 stycznia 1938 roku w razie
zmiany głównego lokatora, do jego
następcy nie stosują się przepisy u-
stawy ochrony lokatorów.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES KUPIECTWA CHRZESCIJANSKIEGO

Przed kilkoma dniami odbyła się
w Warszawie konferencja dyrekto-
rów chrześcijańskich organizacji ku-
pieckich, na której omawiano sprawy
związane z Ogólnopolskim Kongresem
Kupieckim Chrześcijańskim.

Kongres ten odbędzie się w Warsza-
wie. Termin ścisły zwolnienia kongre-
su nie został jeszcze ustalony. W o-
becnej chwili brane są: pod uwagę
dwa przypuszczalne terminy — czer-
wiec i wrzesień.

W. SAWICKI

44)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

— Jakim prawem? — przetwał mu Piotr. — Mogę to pa-
nu dokładnie powiedzieć, takim samym, jakim miałem pra-
wo wynaleźć Kryzon. Pana przy tym nie było. Zająmował się
pan wtedy w Moskwie mniej produktywnymi pracami! Dla-
tego mam prawo zabrać w tej sprawie głos. Ja i brat mój do-
szliśmy do porozumienia, że Kryzonu tutaj nie sprzedamy —
ani Japończykom, ani nikomu w ogóle. Właśnie powiadomi-
łem o tym tych panów — a oni w pełni zrozumieli moje sta-
nowisko, którego pan zrozumieć nie chciał. Zrobiłem to za
zezwoleńiem i z wiedzą mego brata. To wszystko! Jak zosta-
nie załatwione porozumienie pana z bratem, to już do mnie
nie należy. My obaj zdaje się nie mamy sobie nic więcej do
powiedzenia!

Przyłożył dwa palce do kapelusza i odszedł.

Rozanow pospieszył za nim.

— Czy brat pana jest w domu? Nie zgadzam się, by ukła-
dy o sprzedaż Kryzonu były zerwane! Protestuję
przeciwko temu! Jadę zaraz do Pawła Włodzimierzowicza!
Piotr stanął.

— Jeśli mogę panu służyć radą, panie Rozanow, to niech
pan tam lepiej nie jedzie! Już dwa razy jacyś Japończycy
dopytywali się o pana. Wydali mi się znajomi — zdaje się
byli już tam dziś w nocy, jak zamordowano biednego Czu-
Fei. Widziałem, że spacerują przed domem, widocznie na
pana czekają. Wobec tego radzę lepiej tam nie jechać teraz,
ale zresztą jak pan chce! Zegnani!

STRZAŁY W IZBUSZCE